Portrety kochanka i męża

Komedyo-Opera w 1 akcie

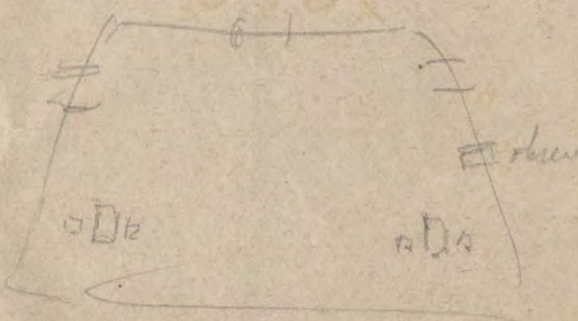
z francuskiego

p.p. Duflot et Desarbres

tłumaczona

Osoby

Desire Colombin
Anna Durand
Kasper, garson



Scena przedstawia wspólną salę oberży - drzwi w głębi i po obu stronach w 3 planie. W drugim planie z lewej okno - po obu stronach na przodzie stoliki z garstami. Zegar na dekoracyi z lewej, mappy po obu stronach barometr z prawej i t. p. przedmioty na ścianach

Scena 1

Garson /: sam stoi przy oknie i obciera talerze :/

Aha! masz tobie dwa pociągi przyszły razem z Paryża i z Troyes! Nie mylę się, pan Colombin!.. /:idzie naprzód:/. Ah to mi człowiek!.. ten nie wie jak wygląda melancholia.. wyborny chłopiec, i wcale nie dumny).. dopiero będziemy sobie rozprawiali! bawi mię zawsze swojemi powiastkami. Ah, ciesz się szampanie popłyniesz sobie gładko!

Colombin /: za sceną :/

Kasper! Kasper! /: Kasper idzie naprzeciw Colombina :/

Scena 2

Colombin, Kasper

C G

Colombin /: rzuca walizę garsonowi, który stawia przy drzwiach z lewej :/

Śpiew № 1

Podróże rozkosz prawdziwa,
Domem moim cały świat!
Kto kocha, pije i śpiewa
Żyć będzie pewnie sto lat

Nudy są zawsze trucizną,
W nich młodość przed czasem schnie
W podróżach troski prześlizną
A nowość szczęście nam śle

5

Gdy ładne oczko przyuważę,
Ah pobiegnę za niem w lot!
Chwilkę się boskiemi posiłkuję
Co tyle zrządziło psot

Gdy nudy ogień oziębię,
Uciekam do innych stron,
I za oczami zgłębię
Znowu nowy znajduję plon!

Tak podobny do motyla
Przebiegam piękności rój!
Tu dzień, tam noc, a tu chwila
W odmianie jest żywot mój!

Bo podróż roskosz prawdziwa

Domem mojim cały świat!
Kto kocha, pije i śpiewa
Żyć będzie pewnie sto lat!
/ pauza /
/ do garsona /. Ah, tyś jeszcze tu Kasper!..
wierny sługa z ciebie!.. trzymasz się tej
oberży jak podpora, jak karyatyda! / zapala
cygaro /

Garson

Co pan powiedział?

Colombin

Po grecku, człowieku nieoczytany - jest to wyraz
przewyższający twoje zdolności moralne.
Ale ta stałość przemawia za tobą... śliczna to cnota stałość zwłaszcza kiedy
nam dobrze tam gdzie jesteśmy / Colom-

bin przechodzi na lewo wchodzi posługacz z walizą i złożywszy ją na ziemi z prawej wychodzi Anna wchodzi /.

Scena 3

Anna, Garson, Colombin

Garson

Racz pani wejść, tu sala oczekiwania dla podróżnych! /po chwili/. Jeżeli się pani nudzi, możesz patrzeć przez okno, wychodzące na wielki plac... wszystkie powozy z tąd się rozjeżdżają... widok cudowny

Anna

Dziękuję za to uwiadomienie

Garson /do Colombina/

Czy pan każe sobie czem służyć?

Colombin /d. s./

Ubiór skromny ale gustowny /poprawia sobie włosy/.

Głowa w nieładzie... /obtrzepuje buty/.

Garson

Pan zapomne zworka do obiadu?

Colombin

Zostając żonatym, stałeś się gadułą; proszę cię, udaruj mię twojem milczeniem i twoją nieobecnością... potrzebuję namyślić się...

Garson

Dobrze panie. /d. s./ On tak dawniej lubił gawędkę ze mną, jak się zmienił, proszę! /Odchodzi/

Scena 4

Colombin, Anna

Colombin /d. s./

Czy to szwaczka, czy też margrabina, podróżująca incognito? Wnosząc z jej ułożenia i skromnej

minki, musi być kwiaciarką; zeszkicujmy ją!..
/: głośno /: Proszę mi darować... spostrzegłem się
że palę cygaro... jestem tak roztargniony...
może pani nie lubisz cygara?

Anna /: kaszląc /:

O bynajmniej... i owszem.

Colombin /: d. s. /:

Kaszle jakaś wielka dama; bądźmy także
wielkim /: rzuca cygaro głośno /: Nawykły do to-
warzystwa najszkaradniejszej połowy rodu ludz-
kiego, nabyłem tego obrzydłego nałogu. Dla-
czego mię pani nie raczyłaś uprzedzić?

Anna

Nigdybym się nie ośmieliła żądać od pana
przykrości, lub pozbawiać tego co mu
przyjemność sprawia

Colombin /. d. s./

Styl wielkiego świata! /głośno/. Będę bardzo szczęśliwym, mogąc dla pięknej kobiety uczynić ofiarę...

Anna

Pan jesteś nader uprzejmy...

Colombin /. d. s./

Języczek się rozwija... kończmy nasze badania /głośno/. Pani przybywa z?

Anna

Z Paryża.

Colombin

Byłbym się założył; dosyć panią widzieć, aby odgadnąć natychmiast.

Anna

Ah, coraz lepiej

Colombin /.

Nie można się omylić, spojrzawszy tylko na panią.. paryżanki mają pewną cechę, coś takiego - -

Anna

Jeszcze grzeczności!..

Colombin

Ja przybywam z Troyes, z Szampanii.

Anna

Byłam tego pewną

Colombin

Jakto?.. czy mam postać tak Szampańską?

Anna /z uśmiechem/.

Nie - ale po jego rozmowie szumiącej, głośnej..

Colombin

Jak wino mojego kraju.. pani porównywasz mię z tym płodem. - Dziękuję za przycinek!

Anna

Oddaję mu tylko dług... a nawet jeszcze dwie grzeczności najmniej dłużną mu zostałam.

Colombin

Zbytek dobroci! /po chwili/ Panna mieszka na przedmieściu Sto Honorego?

Anna

Nie panie.

Colombin

Na bulwarach?

Anna

Nie, wcale.

Colombin

Przecież nie ubliżę pani przypuszczeniem, abyś miała mieszkać pod rogatkami!

Anna

Ponieważ pan tak koniecznie dowiedzieć się

przyniesz gdzie? już nie mieszkam - wzgnij "za-
dość" jego żądaniu przy ulicy Vivienne...

Colombin

Śliczna ulica - trochę zawiele na niej modniarek

Anna

Dziękuję panu.

Colombin

Ale też i zamieszkana przez dobór wyższego to-
warzystwa

Anna

Jestem modniarką

Colombin (w kłopocie)

Czarowne zatrudnienie... cel mojej czci i uwiel-
bienia... ono stwarza tyle pięknych rzeczy,
w istocie panno... A propos, jakiżem dudek!
Od kilku chwil nazywam cię pani panną

a może związek małżeński nadał ci prawo do innego tytułu?

Anna

Nie poszłam za mąż

Colombin

Tem lepiej.

Anna

Dla czego, tem lepiej?

Colombin

Czy ja powiedziałem tem lepiej?

Anna

Zdaje mi się, żem słyszała

Colombin

A więc... nie cofam, co powiedziałem. Tak panno... wyznaję, że ile razy oczy moje padną przypadkiem na jakąś piękną panią, mówię

do siebie z żalem: znowu jedna szansa mniej dla mnie, do spotkania ładnej panny, kiedy później zechcę ustalić się w związku maryażowym...

Anna

Ah pan zamyślasz o tem...

Colombin

Aż do dziś prowadziłem błędne życie podróżującego komissanta... ale przecież przyjdzie ten dzień...

Anna

To pan jesteś komissantem podróżującym?

Colombin

Widzę że ten wyraz nie wielką przejmuje pannę ufnością... ale ja jestem wyjątek. Jestem Katonem komissantów, tak jak panna zapewne Lukrecyą modniarek!.. szczęśliwe spotkanie! Prawda, że nie miałem jeszcze

czasu myśleć wiele o przyszłości, ale mam stryja, który za mnie myślał, co na jedno wyniesie. Właśnie jadę do niego; niewiem dla czego tak nagle wezwał mię do siebie, i zkąd mu przyszła taka chętka widzenia mię

Anna (idzie do okna).

Życzę pomyślności!

Colombin (patrzy na zegarek)

Jak prędko czas ubiega!... już kwadrans upłynął!
(d. s.) Czyliżby w istocie cnota miała swoje siedlisko przy ulicy Vivienne? Żołnierzy (głośno) Panna zdajesz się niespokojną, czy oczekujesz kogo?

Anna

Kogo – nie oczekuję dyliżansu.

Colombin

I ja także; panna jedziesz do familii?

117

Anna (: trwożliwie:)

Bardzo być może.

Colombin

Pytanie nader niedelikatne, ale w podróży nie zwykliśmy się gniewać o to, i bez trudności czynimy sobie wzajemne zwierzenia. Cóż lepszego być może nad rozmowę i wesołość?

Anna

Wesołość!.. moje serce wcale nie usposobione do wesołości

Colombin

Panna pewno jedziesz odebrać spadek po jakim ukochanym krewnym?

Anna

Nie panie, jadę do rodziców, gdzie mam zobaczyć mojego przyszłego męża.

http://rcin.org.pl

Colombin

Tem gorzej!

Anna

Dla czego, tem gorzej?

Colombin

Czy ja powiedziałem, tem gorzej?

Anna

Tak jest.

Colombin

A więc znowu nie cofam co powiedziałem; to spotkanie zdaje się pannie niepodobać, i mnie się ono niepodoba – jest to jakiś rodzaj sympatyi

Anna

Pan masz dużą tkliwość

Colombin

W podróży człowiek doznaje wrażeń tak silnych

I panna nie masz pociągu do związku?

Anna

Małżeństwo samo nie przestrasza mię

Colombin

Jeżeli więc nierozerwane węzły nie przejmują jej trwogą, to zapewne obawiasz się panna męża?

Anna

Niestały!

Colombin

Ah, kiedy tak, ja go nienawidzę, tego męża niedoszłego!

Anna

Jakżebym mogła kochać człowieka, który nie znając mię, wolą mojego ojca pragnie mię skłonić do związku.

Colombin

Jakiś człowiek który nie potrafi ocenić modniarek

jakiś obrzydły mieszkaniec dzikiej prowincyi!..
Oh, ci ojcowie zawsze tak wybierają!.. Panna
wolałabyś raczej sama wybrać?

Anna

Bardzo naturalnie - bo przecież kiedyś się wybiera..

Colombin

Wybiera się tego, który nam się podoba - bardzo
naturalnie!

Anna

Tak jest

Colombin

Ale tak - a może wybór już zrobiony?

Anna

Nie - jestem bardzo trudną

Colombin

Sprawiedliwie, masz panna za sobą wszelkie

prawo. Domyślny odwarcie: ponieważ nie czujesz panna wstręta do tego czcigodnego stanu, zapewne więc marzyłaś już sobie?...

Anna

Prawda – dla czegóżbym kłamać miała?

Colombin

Wszystkie panny o tem marzą

Anna

Ale marzenie znika z przebudzeniem.

Śpiew № 2.

Colombin

Nie raz panna marzy
Będę miała męża,
Co powabem twarzy
Serce tłumy zwycięża!

Anna

Piękny młody tkliwy

Z ogniem w duszy, w oku,
Twój byt szczęśliwy,
Los pełen uroku!

Colombine

Ai tu traf obdarza
Biedne dziecię skarbem,
Dając jej nudziarza
Brzydkiego i z garbem!

Anna

Próżno skarży nieba
Sen w smutnej przemianie
Kochać go potrzeba
Gdy mężem zostanie

Colombine i Anna razem

Rzućmy więc zawody,
Przykry sen zwodniczy)

Wielbimy stan swobody,
Miłość w jej słodyczy!

Anna (siada z lewej).

Siedzi się w sklepie i umiera z nudów, zmarszczki przychodzą przed czasem – i oto całe życie!

Colombin

Kiedy można było być tak szczęśliwym… bo nakoniec dusza szukając dobrze, może znaleźć swoję siostrę. Ale zwykle kiedy dusza której szukamy, jest po prawej, my idąc na jej spotkanie, udajemy się w przeciwną stronę.

Anna

Gdyby rodzice nie wmięszali się do tego…

Colombin

Dusze by się pewno spotkały. Możnaby powiedzieć, że nasi rodzice chcą, abyśmy się dla nich żenili.

Anna

Już wielka łaska, jeśli kiedy rady naszej zasięgną. Kiedym się zapytała mojego ojca, wiele ma lat mój narzeczony, odpowiedział mi znaną prozą kupiecką: dwadzieścia tysięcy franków w dniu podpisania intercyzy ślubnej.

Colombin

Jak gdyby 20000 franków stanowiły szczęście... /. po chwili /. Pomagają cokolwiek do szczęścia

Anna

Takie zdanie ojców

Colombin

Prawda. Z resztą, czy się bierze, mąża z ich rąk, czy się wybiera, zakończenie zawsze toż samo. Dwa serca, które się kochają, czyliż potrzebują jakiego notaryusza?.. jakieś intercyzy?

Chcesz panna, żebym ci powiedział moje zdanie w tym względzie? Twój przyszły jest niegodziwcem

Anna

Jakto?

Colombine

Czyliż to nie widoczna rzecz, iż biorąc cię za żonę, bierze żonę komu innemu? Któż zdoła zapewnić nas, czy te piękne włosy, ta śliczna figurka, to spojrzenie ogniste, były wykołysane dla tego przybysza bez delikatności i wiary?

Śpiew № 3.

Colombine

Nie wątpię że ta istota
Skradłszy cię ślubu wyrokiem,
Zazdrosna jak stwór złota
Przed wszystkich cię zamknie okiem!

Zostaniesz jego poddanką,
Lecz nie będzie miał na względzie,
Przestaniesz być dlań kochanką
Lecz on mężem twoim będzie

Anna

Może to nie jest tak przerażającem, jak pan mniemasz?

Colombin

Przeciwnie ja twierdzę jeszcze obraz. Małżeństwo są to okropne kajdany; wszystkie piękne kobiety niemal chorem by powtórzyły za mną toż samo, kiedy przeciwnie, stan bezżeństwa ma tyle powabów...

Anna (wstaje.)

Przebacz pan, ale...

Colombin

Cichoj panna, jestem dosyć dobrym malarzem

umiem dagerotypować, zaręczając za podobień-
stwo, i jeżeli pozwolisz, przedstawię Ci wierny
obraz tego co to jest mąż, i tego co nie jest.
przeciwną stronę: piekło i niebo... potem
wygodzisz panna sama...

Anna

Nie wiem, czy powinnam...

Colombine

Zmiłuj się panna, to może Opatrzność spro-
wadziła mię tu, aby cię wstrzymać nad prze-
paścią!

Scena 5

Ciż Garson

Garson

Pan dzwonił? co pan rozkaże?

Colombine

Nie dzwoniłem - nic nie chcę!

Garçon

A więc to panna - słucham

Colombin

Nie... a prawda!.. tak przynieś natychmiast stół i dwa nakrycia!

Garçon

O tym czasie, już pan głodny? Ale bo też u nas powietrze nadzwyczaj...

Colombin

Jeszcześ nie wrócił?

Garçon

Idę, idę! (d.s.) Jak się zmienił! (wychodzi)

Scena 6

Anna Colombin

Anna

Cóż pan zamyślam czynić?

Colombine

Wejście nasze w stan małżeński uświetniamy biesiadą. Przy obiedzie jest więcej swobody... mąż opiera się łokciami na serwecie, jest w swoim żywiole. No, przedstawienie się zaczyna, jestem w niem!

Anna

Ależ to żart!

Colombine

Zobaczysz panna, zobaczysz!

Anna (d. s. patrząc na zegar)

(Prędzej czas przeminie)!

Colombine (idzie w głąb, udaje jakoby wychodził, kładzie ręce w kieszenie i przybiera postać surową.)

Cóż to pani!.. obiad jeszcze nie gotów?

Oczemże pani myślisz?.. zawsze późno i późno! /: głosem naturalnym :/. Panna przybliżasz się do mnie i chcesz uściskać...

Anna

To prędko idzie.

Colombine

Nie obawiaj się panna, jestem murzyn, nie przyjmę uścisku. No, przybliż się, i powiedz mi cokolwiek bądź!

Anna /: przybierając rolę tkliwej żony :/.

Nie spodziewałam się ciebie tak wcześnie, mój przyjacielu!..

Colombine

Dobrze przybliż się żeby mię uściskać /: Anna przybliża się Colombine z żywością :/. Eh daj mi pokój z twoimi pieszczotami!.. jestem

strudzony, zmorzony, ledwie żyję!.. Jak widzę, teraz każesz mi jeść obiad, kiedy inni jedzą kolacyę (głosem naturalnym). Udaj pani, żeś przyjęła to wymówkę i powiedz mi, że to jest wina służącej.

Anna (nieco zdziwiona).

Ale mój drogi, gniewaj się na służącą, nie na mnie!

Colombine (swoim głosem).

Tak, tak, wybornie! (zmienionym głosem). Trzeba jej było dojrzeć moja pani!.. zamiast po całych dniach czytać romanse i patrzeć przez okna na przechodzących, lepiej było poprzyszywać tasiemki do moich kołnierzy, i dopilnować obiadu żeby był na czas! (swoim głosem). Dalej, ostro, hardo!

Anna /: oburzona :/

Ah! mój panie, kiedy ci się to niepodoba, możesz sam zająć się kuchnią

Colombin

Bravo dobrze!.. Boże jakto kobietom łatwo idzie!

Anna /: swoim głosem :/

Ale wiesz pan, że rodzaj męzki nie odznacza się uprzejmością.

Colombin

Ah, już to taka rasa!

Scena 7

Ciż, Garson :/ wnosi stół

Colombin /: głosem męża :/.

Wielkie szczęście! /: siada przy stole dając znak Annie żeby także usiadła - nalewa zupę :/.

Co?!.. to rosół!.. woda, czysta woda!

Garson

Ok, przepraszam pana, nigdzie w całym świecie lepszego nie wolno!

Colombin

Kto się ciebie pyta?.. bydlę! idź precz!

Anna /nalawszy sobie, skosztowała/.

Mnie się zdaje bardzo dobry.

Garson

Widzi pan, że panna oddaje naszemu rosołowi należną sprawiedliwość.

Colombin

Kiedy jejmość się stroi, spaceruje, i myśli... Bóg wie o czem, to naturalnie trudno dopilnować, żeby mąż miał dobrą łyżkę rosołu!

Anna

Kiedy nie dobry, to go nie jedz.

Garrow /: d. s. :/

Rozumnie powiedziała!

Colombin /: naturalnie :/

Wistocie, wcale nie zły!

Garrow /: d. s. :/

Teraz znowu nie zły!.. zmienia się jak chorągiewka ten człowiek!

Colombin /: mgzi :/

Zobaczmy też kurę pani! /: kraje :/ Oh, byłem tego pewny!.. surowa!.. w usta wziąść nie można.

Garrow /: d. s. :/

Ah, już to nieprawda!

Anna /: żona :/

Jaką właśnie lubię.

Colombin

Więc pani każesz robić wszystko podług swojego

gustu!.. myślałem że i mąż zasługuje przecież
na to, aby i dla niego coś zrobić można! /:na-
lewa /:wino:/ Fe! cóż to za wino?.. to chyba ocet
do sałaty!.. Dla czego nie dano mi tego, jakie
zwykle piję?

Garson

Ale panie, to stare wino siedm lat w butelkach!

Colombin /:swoim głosem:/

Czy pójdziesz ty precz?.. czy kazałem ci odpowiadać?
Szampana! /:Garson wychodzi zdziwiony:/

Scena 8

Colombin, Anna

Colombin /:nagi:/

Ponieważ w domu nic jeść niemożna, muszę
iść do restauracyi /:wstaje – swoim głosem/
Trzeba mi dozwolić. –

Anna /ironią/.

To znaczy Mości panie, że pan szukasz pierwszego lepszego pozoru, aby tylko wyjść z domu i przesiedzieć czas wolny w kawiarni, na billardzie; dom własny stał mu się nieznośnym!.. Ah, bardzo ładnie pan postępujesz!.. ubiegasz się po całem mieście za wszystkiemi gryzetkami, za wszystkiemi... jesteś stolikiem kawiarni, i całem twojem szczęściem cygaro i karty!

Colombine /naturalnie/.

Bardzo dobrze, brawo!

Anna /zwyczajnie/.

Może to za mocno?

Colombine

Gdzie tam, zanadto łagodnie! żony daleko gorzej obchodzą się z mężami!—

Anna

To chyba biją mężów?

Colombin

I to bywa czasem... albo też że mężowie ich biją.

Anna

To okropność!

Colombin

No, idźmy dalej!

Anna

Już nie wiem - jeżeli pan wyjdziesz, cóż mam czynić?

Colombin

Zabronić wyjść, nie dopuścić!

Anna /: żona :/

A więc, mości panie, oświadczam, że jeżeli pan wyjdziesz, i ja wyjdę także!

Colombin /: razi:/

I gdzież to pani wyjdzie?

Anna

Gdzie mi się spodoba!

Colombin

Wiem dobrze, zdrajczyni!.. bo zdradzasz mię!.. masz kochanka!

Anna

Mnie posądzać o to!.. potwór! szkaradny!

Scena 9

Ciż, Garson /: romiosł zrarapana:/.

Anna /: j.w.:/

Rozpustnik, libertyn!

Colombin /: j.w.:/.

Pani proszę być ostrożną!

Garson /: o. s. w głębi:/

Czyliżby się pozwnął do? /: głośno:/ Panie

szampan!

Colombin (wesoło)

Szampan wszystko się zmienia! (do garsona)
Idź na plac, i poszukaj mię tam między podróżnemi

Garson (d. s.)

Szalony! Rzecz, co się z tego człowieka zrobiło! (wychodzi)

Scena 10

Colombin, Anna

Anna

Wiesz pan, że w zbyt ciemnych kolorach przedstawiasz stan małżeński, abym mu wierzyć miała.

Colombin

A jednak najprawdziwiej, lubo jeszcze

w pół cieniach. Ale przejdźmy do obrazów przyjemniejszych. Naprzód siadasz pani obok mnie...

Anna

Czy tak (siada obok niego.)

Colombin

Bliżej!

Anna

Ale już krzesło pańskie przy mojem.

Colombin

Oh nie!.. jeszcze bardzo daleko

Anna

Przepraszam pana (usuwa się.)

Colombin

Szampan rozpoczyna biesiadę!

Anna

Dla czego szampan?

41

Colombin (podaje kieliszek Annie i siada przy niej)

Bo to mój współziomek, i dla tego mu zawsze daję pierwszeństwo; wzrośliśmy oba na jednej ziemi... z czasem szampan, wino roskochanych, czyli nasze!

Śpiew № 4

Colombin

Kiedy szampan się zapieni
Gdy go wzniesie dłoń,
Widzę prawdę wpośród cieni,
Znika przeszkód toń!
Przenikliwsze stokroć oko
Pewniej wiedzie nas
Tajnie miłości głęboko
Zrozumiemy wraz!

Anna

Zła to droga dobry panie,
Niebezpieczna noc,
Co zamiast w sercu, w szampanie
Swoją czerpię moc!
Niechaj dusza, twa pamiętna
Myślą czystą lśni,
A zrozumieć uczuć tętna,
Pełna szczęścia dni!

Colombin /zwyczajnym tonem/.

Bravo, bravo!.. dziękuję za naukę! /d. s./
Ale dla tego nie zapomnę o kieliszku! /głośno/. Otóż to roskoszne życie dwóch kochających się serc! Doskonałe wino, potrawy przedziwne! /innym tonem/. Nieprawdaż, moja droga Adela? /swoim

głosem) Bo pani nazywasz się Adela

Anna (swoim głosem)

Ale to zaczyna bydź... (odsuwa krzesło)

Colombin

Większe niczo, niż obiad nasz... twa miłość zapomina wszystkie potrawy (głosem wyższym) Wyobraź sobie moje życie... (przysuwa krzesło)

Anna

Pani mi mówisz ty... (usuwa krzesło)

Colombin (swoim głosem)

Jeżeli ten którego nie kochamy mówi Mościa pani, ten którego serce wybrało, ma przecież prawo powiedzieć — Ty. To jest jeden z najpiękniejszych jego przywilejów (przysuwa się)

Anna

Powoli pan, ale żart cokolwiek za daleko się posunął

Colombin

Ale ponieważ oboje przybraliśmy charaktery żony i męża, trzeba więc być naturalnym. /mąż/ Powinnaś takie powiedzieć do mnie ty... no, słucham niech serce twoje przemówi.

Anna

Moje serce niema nic powiedzieć

Colombin /naturalnie/.

Niepodobna!.. Pani wiesz co się czuje rozentuzjazmowanym, kiedy obok nas bije inne serce, serce dla którego mamy sympatyę

Anna

Ależ panie...

Colombin

To nic nie szkodzi!.. Wyobraź sobie

pani – bo przecież pani możesz sobie wy-
brazić, co się mówi do człowieka, którego
się kocha. Zwykle zaczyna się od tego:
„jesteś szkaradnik, nie wierzę ci!” a ma
znaczyć: „jesteś miły, grzeczny, mów,
mów, słucham się uszami, oczami i
sercem!”

Anna

A to nie złe!

Colombin

Jak się tylko raz tak mowie zacznie,
już potem inaczej mówić się nie
chce i nie można

Anna (wracając do roli)

Mówisz więc, że mię kochasz, kłam-
co!... powtarzasz to wszystkim kobietom!

Colombin /: mocno :/

Doskonale! /: tonem kochanka :/ Co, ja?.. mogłażbyś myśleć?! przysięgam ci, żeś ty moją jedyną miłością, mojem marzeniem!

Anna

Cicho bydź, brzydki!.. zwodzisz mię, jestem pewna! /: zmieje się swoim głosem :/ Czy tak?

Colombin

Zupełnie tak! /: d. s. :/ Ogromne robi postępy! /: głośno w roli :/ Żabym cię miał zwodzić?! zdradzisz li mię zdolnym do tego? Wypróżnij kieliszek szampan nie cierpliwi!

Anna

Nie mam pragnienia

Colombin

Właśnie dla tego pić trzeba, /:pochwili:/
Widzisz, inni mężczyźni powiedzieliby
ci, żeś ładna - co jest prawdą; że masz
figurkę przecudną - co jeszcze jest prawdą;
że masz oczy pełne ognia co zarówno
jest prawdą. Ale nie wierz im - ci
ludzie chcą nadużyć twojej dobrej wiary,
nie ocenią nigdy, ani twojego serca,
ani twojego przywiązania... ja tylko
sam poznałem moc twoich uczuć i
kochać cię będę wiecznie! /:klęka:/

Anna /:wstaje:/

Przepraszam pana; nie przewidziałam,
że ten żarcik tak daleko zajdzie,
proszę, wróć do roli męża

Colombin (zostaje naturalnie)

Z chęcią (d. s.) Szkoda jednakże, już szło tak dobrze. (woła) Kamprze!

(garson wchodzi) Wynieś stół! (jak inny) Mościa panie, idę się ubrać na bal i panu pomyśło twoim strojem nie daj mi czekać na siebie według twojego chwalebnego zwyczaju!

Anna (d. s.)

Jak wolę go słyszeć mówiącego

Garson

Na bal!.. pan chce iść na bal?.. Ależ to już 15 dni, jak był bal u prefekta!

Colombin

Głupiec jesteś wychodzi na prawo i(?) i sumyka dzie... panowi przed nosem,

który mówiąc chciał iść za nim./

Scena II

Gaston. Anna

Gaston

Pani, czy pani znasz dobrze tego panna?

Anna

Pierwszy raz go widzę.

Gaston

A więc nie zmusiałaś go poznać; od ostatniego swojego tu pobytu zmienił się nadzwyczajnie.

Anna

Musisz znać go dobrze

Gaston

Nigdybym nie pomyślał, żeby się poważył.

Anna

Co?

Garson (z uśmiechem)

Uchybić pani winnego uszanowania.

Anna

Sądzisz więc, że

Garson

Pewny jestem... skoro pani nazwałaś go potworem, libertynem...

Anna (z uśmiechem)

To prawda - a dawniej nigdy się nie ośmielił uchybiać komukolwiek bydź?

Garson

Gdzież tam, zawsze wesoły, dowcipny, śpiewający i wcale nie libertyn - konis-zaur wina szampańskiego, jakiego rzadko znaleźć. Dziś zupełnie nie ten. Czyżby mu miłość królewski poniżnała.

Rosół nie dobry, chce tańczyć na balu, który był przed 15 dniami, do pani odzywa się w sposób ... w jaki przemawiać nie powinien. Ta oberża słynie z obyczajów. Gdybym powiedział mojemu Panu, że mu się rosół niepodobał, i że w obejściu swojem względem innych naszych gości jest dosyć ... niedelikatnym ... brygadyer żandarmeryi niedaleko i zapytałby go się o papiery

Anna

Uspokój się mój kochany, nie jest on tak szalonym jak się wydaje, a zresztą ja sama potrafię nakazać mu uszanowanie

Garson

Ah, jeżeli pani rozumie... i jeżeli sama

potrafisz stanąć w swojej obronie, co innego, ale ostrzegam, to przedsiębierczy jegomość!

Anna

Dziękuję ci za troskliwość

Scena 12

Ciż, Colombin

Colombin

I cóż pani, jesteś gotowa?

Garson (do Anny)

Oh, w całej jego fizyonomii jest coś obłąkanego!.. Jeśliby było jakie niebezpieczeństwo, proszę mię zawołać, a pospieszę ze skuteczną pomocą.

Colombin (zmienionym tonem)

Rasprze, każ zajechać powozowi (naturalnie)

Ale idźże, przeszkadzasz mi ciągle!

Garson

Idę panie! (do Anny) Tylko pani krzykniesz: na pomoc Kasper! (Odchodzi) Szczególna, żeby się człowiek tak zmienił, tak zmienił! (wychodzi)

Scena 13

Colombin i Anna

Colombin (naturalnie)

Zobaczysz pani, co to jest mąż na balu. Wchodzimy (bierze rękę Anny i niby ją wprowadza) Witamy zebranych gości, pani siadasz po prawej, między młodzieżą, ja łączę się z towarzystwem ludzi poważnych – czyli mądrych jak pani chcesz. Zaczynam (tonem opryskliwym) Pani spodziewam się, że nie będziesz tańczyła z tym młokosem, panem Oskarem!

Anna /: uległe żona :/

Ponieważ tak tak chcesz?

Colombine /: naturalnie :/

Ale nie, honor pani obraża się tem podejrzeniem!

Anna /: podobnie :/

Słusznie! /: tonem zmienionym :/. Dla czegoż to pan mi zabraniasz z nim tańczyć?

Colombine

Ponieważ nie życzę sobie stać się przedmiotem szyderstwa; ten człowiek za nadto panią afiszuje!

Anna

Biedny młodzieniec, który z bojaźni nie odezwał się nigdy do mnie....

Colombine

Ah, pani wolałabyś, żeby się odzywał!... /: swoim głosem :/. Młodzik się zbliża /: przechodzi na drugą stronę :/. Czy pani raczy mi uczynić

zaczął tańczyć ze mną?

Anna

O owszem panie.

Colombin (zwraca na drugą stronę).

Zabraniam pani!

Anna

Ale to nie ma sensu mój panie

Colombin (swoim głosem).

Orkiestra rozpoczyna przegrywkę, on przychodzi po panią, a ja idę rozmawiać o kolejach żelaznych, rentach, lub polityce (Orkiestra gra walca załozijowszy zardynki).

Anna

A ja idę walcować z moim tancerzem (walcuje sama, jakby tańczyła z kim).

Colombin (po lewej, jakby stojąc otoczony gronem znajomych). Co do mnie, moi

panowie, oto moje zdanie (n.s.) Walcuj, walcuj występna żono, po raz ostatni walcujesz! (głośno naturalnie) Uważasz pani, że rzucam na ciebie wejrzenia wściekłe?

Anna (naturalnie)

Nie nie widzę.

Colombin (męża tonem)

Towarzystwo postępujące zgodnie z swoją siłą i swobodą działania, znajdzie stanowcze środki do przeszkodzenia.. żonom tańczyć.. (patrzy na jego żonę) Dosyć tego pani!.. mości panie, moja żona jest utrudzona!.. Weź pani swoją mantylkę i wychodźmy.. racz pani darować.. (naturalnie) Powiedz pani że chcesz zostać —

Anna

Ale mój przyjacielu tylko cośmy przyszli — przyrzekłam panu pierwszą polkę

Colombin /: jak może cicho :/.

Chcę wyjść mościa pani, słyszysz mię, i puść rękę tego pana, albo wybuchnę gniewem!

Anna

Jeżeli ci się podoba wolno /: znów walcuje :/.

Colombin

Pani zmusisz mię zapomnieć się! /: biegnąc za tańczycą Anną :/. Daruj pan, już późno! Hę? co pan mówisz, że pozbawiam panią przyjemności? Moja żona tylko z mężem tańczyć powinna... a ja nie tańczę wcale.

Anna /: przestaje tańczyć :/.

Ależ pan nadużywasz prawa dręczenia mię, dokuczania!

Colombin

Uważaj, że wszyscy na nas patrzą, weź moją rękę i pokryj lepiéj twoją złość.

Anna

Przychodzi mię prosić do polki - bardzo dziękuje panu /: kłania się :/. Mój mąż nie chce żebym tańczyła... Smieszny człowiek, po cóż przyszedł z panią na bal?... To prawda, ale cóż czynić, to mój mąż.

Colombin

Hę?

Anna /: swoim głosem :/

Czy w istocie tak dobrze?

Colombin

Czekaj pani, zawołamy. Kasper, Kasper!

Scena 14

Ciż y Garson

Garson

Pan mię wołał?

Colombin

Dwie świece zapalone!

Garson

O jedenastej godzinie rano

Colombin

Głupcze, mówię ci dwie świece!

Garson (d. s.)

Cóż on chce jej gwiazdy pokazywać w południe? Nie, on ma coś w głowie za wiele! (głośno) Idę!

Scena 15

Colombin, Anna

Colombin

Czy pani długo jeszcze kaźesz mi odgrywać rolę męża uwięzionego?..

Anna (jak żona)

Jeżeli ci się podoba bydź zazdrosnym, cóż mię to obchodzi!.. ja nie mam sobie najmniejszego

wyrzutu do uczynienia

Colombin

Mniemasz pani więc, żem ślepy, że nie widzę jasno intryg twoich?

Scena 16

Ciż Garson

Garson

Otóż świece!

Colombin

Idź nieznośny sługo! Człowiek ani chwili wolnym bydz nie może!

Garson /: d. s. :/

To waryat, którego związać trzeba! /: głośno :/ Panie tu jest hotel

Colombin

Daj mi moją świecę! /: wyrywa mu z rąk :/ Podaj pani drugą i wychodź!.. wypędzam cię!

61

Garson (śmiejąc się)

Ha, ha, ha!!...

Colombin (zmienionym tonem)

Ty jesteś z nią w zmowie. (cichym głosem do garsona) Idźże precz, głupcze, bo mi przeszkadzasz!

Garson (wychodząc do Anny)

Proszę zadzwonić lub zawołać!

Scena 17

Colombin, Anna

Colombin

Jak widziałem, jak spoglądaliście na siebie... z tym okropnym Arturem!

Anna (cichym głosem)

Nie — nazywał się Oskar!

Colombin (cichym głosem)

Ah prawda, z tym okropnym Oskarem!

Anna (jakżona)

Ale zapewniam cię panie że się mylisz, że twoje podejrzenia obrażają mię i nakoniec nudzą!

Colombin (j.w.)

Odwołam się do wyroku Trybunału!

Anna

I ja także, Mości panie ... nie mogę żyć dłużej z takim złym człowiekiem!

Colombin

Wybornie, doskonale!.. oto pani pokój! (wskazuje na lewo) a tu mój! (wskazuje na prawo)

Śpiew № 5

Colombin

Jeśli mię sądu wyroki
Nie rozłączą dłużej z nią,
Tam poniosę moje kroki,
Gdzie z tych sądów drwią!

Anna Kolombin razem

Cóż począć z ślubnem ogniwem!
Szczęście znikło jak dom z kart!
Związek pieklem jest prawdziwem
Colom. { Żona moja czart!
An { Mój małżonek czart!

Anna

Ah ten związek niebios kara.

Colombin

Ja nie powiem co on wart!

Anna /: do Colombin'a :/

Taki mąż jak ty .. poczwara!

Colombin /: do Anny :/

Taka żona! .. czart!

/: Anna wchodzi do swego swego pokoju. Colombin niby chce odejść na prawo :/

http://rcin.org.pl

Scena 18

Colombin (sam swoim głosem)

I cóż?... Odeszła!... nie wraca!... (patrzy na zegarek). A do licha! już nie będę miał czasu wrócić do mojej sceny kochanka!... Nadzwyczaj interesująca istota! dowcip, rozum! (idzie do pokoju Anny i stając we drzwiach). Panno, na cóż czekasz?

Scena 19

Anna Colombin

Anna

Oczekiwałam kochanka

Colombin

Masz go — jesteśmy jeszcze na balu, właśnie idę cię inwitować do tańca (przechodzi na drugą stronę). Pozwoli pani służyć sobie do redowy?

65

Anna /: z ukłonem

Już tańczę z...

Colombin /: swoim głosem :/

Nazwij mię Gustawem!

Anna

Tańczę już z panem Gustawem!

Colombin

Znowu inny!.. Czy pani pozwoli prosić ją do mazurka?.. a ze mną raczysz pani przyjąć kontredansa.. ze mną drugą polkę.. /: naśladuje różne głosy zapraszających :/

Anna

Bardzo dziękuję moi panowie, tańczę tylko z Gustawem.

Colombin /: naśladując jej głos :/

Tylko z Gustawem.. szczęśliwy śmiertelnik ten pan Gustaw! /: swoim głosem :/ Ty możesz panna powiedzieć: to mój tancerz wybrany

albo też: to jest ten, którego kocham...

Anna /z uśmiechem./

Na balu się tego nie wyznaje...

Colombin

Prawda — ale pozwala się odgadnąć, zwłaszcza jeżeli wybór jest godnym wyznania /jak kochanek/. A więc powiedz że mię kochasz, powiedz najdroższa!

Anna /w roli kochanki./

Jak gdybyś nie wiedział o tem...

Colombin

Oh tak, tak!.. ale bo to są słowa, których bym chciał słuchać od wieczora do rana /przygrywka w orkiestrze./ Otóż polka!

Śpiew № 6.

1. Anna	Colombin
Od wieczora aż do rana	Każdy szczęściu ich zazdrości

W rozkosznym polki polocie
Tańczy para zakochana,
A z nią złudnych marzeń kwiecie,
„Jam twój wiecznie, a tyś moją"
Szepczą sobie to w sekrecie
Gdy się serca dłonie spoją
Nie rozerwie ich nic w świecie

Podejrzenie go nie spłoszy,
Bo któż w dwojga serc miłości
Nie odgadnie ich roskoszy.
A więc dalej polkę w koło,
Gdy się wzmaga serca bicie:
Tylko z duszy i wesoło
Póki siły, póki życie. —

/: tańczą po scenie :/

Anna

I rozłączają się ze słodkiem pożegnaniem, aby się już nigdy nie spotkać powtórnie /: bierze szal :/

Colombin

Lub też złączeni są na wieki, jak my w tej chwili!

Anna /: zapomniawszy roli :/

Co mówisz?

Colombin

Tak jest — ty opierasz się na mojej ręce i wychodziemy

z balu, spieszę do naszego woniejącego pokoiku, gdzie nigdy sprzeczka nie postała, gdzie wszystko tchnie radością, spiewką i tańcem! /: prowadzi ją na prawo :/

Anna /: nowym głosem :/

Gdzież idziemy?

Colombin /: staje :/

Tak się zapomniałem, czyli raczej, tak zjednoczyłem się z tem udaniem a pragnionem szczęściem, że chciałem cię wprowadzić do... Jesteśmy u siebie.. /: przybierając ton kochanka :/ Moja dobra, kochana Adelcia, była dziś tak ujmującą, oczy jej mnie tylko szukały!

Anna

Bo ciebie tylko kocha i wierzy w miłość twoją!

Colombin

Dla tego też muszę ją wynagrodzić... pójdź, uściskaj mię!

Anna (naturalnie)

Tak?.. niech się panu zdaje że cię uściskała.

Colombin (podobnież)

Ah, przecież pani nie bierzesz tego na prawdę!..

Anna

Za kilka minut już rozłączymy się... (zbliża się Colombin całuje)

Colombin

To uścisk pożegnania prawie — w podróży uchodzi się bez konsekwencyi... (uścisk powtórny)

Anna

Dosyć, dosyć na żart cokolwiek za wiele!

Colombin

Ale pomnij że to jest razem pocałowanie pożegnania i kochanka!

Anna

Za pozwoleniem, teraz już nie mogę rozróżnić...

Colombin /: w roli mowa :/

Adelo, ubóstwiam cię!.. ty jesteś mojem życiem, szczęściem, które tylko na kolanach przyjąć można! /: klęka :/

Anna /: kładzie mu rękę na ustach :/

Cicho!.. mogliby cię usłyszeć!

Colombin

Cóż mię świat obchodzi?.. Chciałbym żeby mię widziano u nóg twoich, żeby słyszano że cię kocham!.. że cię wiecznie kochać pragnę!

Scena 20

Ciż Głos za sceny. Garson.

Głos za sceny

Podróżni do Montargis!

Colombin /: d. s. :/

Przeklęty dyliżans!

71

Anna

W sam czas!

Colombin /smutnie/

Trzeba się rozłączyć

Anna /podobnie/

Pożegnać się na zawsze.

Colombin

Ah!

Anna

Ah!

/każde ze swej strony idzie szukać waliz/

Głos za sceny

Panna Anna Durand!

Anna

Jest!

Głos za sceny

Pan Desiré Colombin!

Anna

Co powiedział?.. p. Desiré Colombin!?

Colombin

Tak! /głośno/. Idę! /do Anny/. Cóż tak strasznego w tem nazwisku?

Anna

Jakto?.. to pan, pan jesteś Desiré Colombin?

Colombin

Tak można nim być najwięcej.

Anna

A więc.. to pan masz być moim mężem.?

Colombin

O radości!.. szczęście!.. o mój stryju!..ah, co to za poczciwy człowiek! /ściska Annę/.

Anna

Zwolna, zwolna!.. miarkuj pan swoje uniesienia.

jeżeliśmy nie połączeni, a ten portret, męża, jaki mi przedstawiłeś, przyznam się, nie zachęca wcale...

Colombin

Nie przedstawiłem pani i kochanka także?

Anna

Tak, ale raz zostawszy mężem, zapomnisz pan o kochanku, i pamiętać będziesz tylko o pierwszym tytule

Colombin

O nie, z tobą nigdy nie będę chciał być mężem - zawsze kochankiem!

Anna

Gdybym mogła temu wierzyć!..

Colombin

Oh - wierz!

Anna

Ponieważ chcesz tego...

Garson (wchodząc)

Dyliżans gotów do drogi, tylko na państwa czekają! (d.s.) Hm... widać pogodzili się ze sobą.

Colombin

Idźmy!

Anna

Idźmy!

Garson (d.s.)

To kobiety są czasem bardzo odważne!

Śpiew № 7

~~Colomb~~in

Zanim się oddalim z tąd
Pytanie zaszlemy wam
Jaki też wydacie nam
O lokajach miłości sąd

nia".

Dla dobra panien i żon
Każdy kochanek i mąż
Bis { Z nauczki niech zbierze plon
By im podobać się wciąż. –

Koniec